

Kaczyński dał opozycji pretekst do zjednoczenia

17 grudnia 2016

Zwycięstwem jest stworzenie korzystnej sytuacji politycznej (Carl von Clausewitz). To nie ma znaczenia, że Prawo i Sprawiedliwość wygrywa wszystkie bitwy polityczne. Liczy się to, że przegrywa wojnę – i to na własne życzenie, mając przewagę głosów w Sejmie, rząd i Prezydenta! Trudno sobie wyobrazić większą porażkę polityczną, niż tą do jakiej swoim postępowaniem prowadzi pan Jarosław Kaczyński. Mając wszystko, doprowadza do zupełnej destrukcji instytucji państwa, które i tak nie działały sprawnie, ale także społeczeństwo i to jest jego największym grzechem. Człowieka, który mając tyle władzy i tyle możliwości, żeby czynić dobro w Polsce, a który prowadzi do destrukcji nie można nazwać państwowcem. Trudno powiedzieć, w jakim miejscu pan Kaczyński się zagubił? W ogóle nie wiadomo, czy już dostrzegł, że popełnił serię błędów składających się na generalny problem jaki spowodował w państwie?

Ostatnie wydarzenia w Sejmie są żenującym horrorem. Nie ma znaczenia jaką rolę tutaj odegrała opozycja. Trudno od niej oczekiwać, żeby jadła panu Kaczyńskiemu z dłoni. Rozsądny polityk powinien umieć przewidzieć i antycypować taki rozwój sytuacji. W ogóle dopuszczenie do warcholstwa w Sejmie, które będzie przez lata rzutować na wizerunek naszego kraju – to wielki skandal. Jeżeli pan Kaczyński uważa, że pan Marszałek Kuchciński naprawdę jest zbyt łagodny, to znaczy że naprawdę jesteśmy na progu wojny domowej. Żeby mając pełnię władzy, nie umieć zachować właściwej formy w rządzeniu to po prostu trzeba być totalnym nieudacznikiem.

Jak w ogóle pan Kaczyński śmie mówić o tym, że nie pozwolą się sterroryzować? Co to niby ma znaczyć? Czy pan Kaczyński w ogóle rozumie co mówi? Blokowanie trybuny sejmowej uważa za

terroryzm? Po tym, co dzień wcześniej miało miejsce na Komisji Praw Człowieka i Sprawiedliwości – nie powinien się nawet dziwić. Jeżeli nie pozwala się Posłom przemawiać i usuwa się ich z obrad blokując karty do głosowania i mikrofony, działając w istocie bez powodu – to mamy do czynienia z represjami.

Nie chodzi nawet o to, że obie strony przesadziły tj. pan Poseł Szczerba mógł zachować się inaczej, a pan Marszałek Kuchciński mógł wykazać nieco więcej zrozumienia. Chodzi o to, że eksplodowała napięta sytuacja, której wyzwalaczem było to, co dzień wcześniej zrobiła pani Poseł Wassermann. Pan Kaczyński nie zrobił niczego, żeby doprowadzić do obniżenia napięcia, problemy nawarstwiały się od roku. Oto mamy pierwszy skutek – paraliż Parlamentu. Czy o to chodziło panu Kaczyńskiemu? Obserwując emocjonalny ton wypowiedzi tego polityka, trzeba niestety uznać to za prawdopodobne.

Niestety coraz bardziej wychodzi na to, że celem działania całego obozu dobrej zmiany jest doprowadzenie do konfrontacji z opozycją, która będzie im pozwalała na zastosowanie różnych form przymusu w celu zdławienia opozycji. Do tej pory się udawało, albowiem kilka prostych działań w rodzaju 500+ i innych akcji nie tylko rzuciło opozycję na kolana, ale przede wszystkim uniemożliwiło połączenie się opozycji. Ponieważ stygmatyzacja poprzednio rządzących jest oczywista dla każdego.

W tej chwili przekroczono Rubikon, dotychczasowa taktyka salami się skończyła, nie da się już dłużej udawać, że nic się nie dzieje – oto mamy bunt i rokosz w Sejmie. Opozycja już nie odpuści, ponieważ jeżeli odpuści, to nie tylko przegra, ale będzie miała zaciśniętą pętlę na szyi. Rządzący nie wiedzą co zrobić, ponieważ byli przygotowani na odcinanie kolejnych plasterków salami, a tutaj się okazało, że karty rzucono na stół. Całą odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi pan Jarosław Kaczyński, albowiem to on podejmuje realne decyzje. W tym przypadku – okazał się zupełnie nieskuteczny. Chyba, że

celem była od samego początku destrukcja?

Panowie Petru i Schetyna w zasadzie występowali ramię w ramię. Widać, że są w stanie współdziałać i są w stanie stworzyć coś więcej, niż tylko rozczłonkowaną opozycję. Zjednoczenie tego potencjału stworzy opozycji szansę na zapoczątkowanie nowej retoryki. Zdaje się, że oboje właśnie przełamali lody, w tym znaczeniu możliwe jest więc nowe otwarcie. Ponieważ nic tak nie jednoczy, jak wspólny wróg. A to, że mają do czynienia z wrogiem, jest oczywistością. Wersał się nie skończył, ponieważ go tutaj nie było. Wielką porażką Jarosława Kaczyńskiego jest to, że zagrożono budżet państwa z powodu kartki papieru!

Jarosław Kaczyński dał opozycji bezpośredni pretekst do zjednoczenia i opozycja popełni wielki błąd, jeżeli z tej szansy nie skorzysta. Jeżeli jeszcze dwie duże partie sejmowe dodadzą do siebie KOD, to będziemy mieli do czynienia z ruchem masowym. Konsekwencją będą wcześniejsze wybory, bo jest oczywistością, że to powinno być głównym celem opozycji. Nie chodzi nawet o to, że PiS źle rządzi – chodzi o to, że wprowadza chaos. Powtórzmy, opozycja nie jest od tego, żeby chodzić na smyczy, ale mogłaby gdyby była odpowiednio traktowana, nawet o tym nie wiedząc, a przynajmniej późno by się zorientowali. Tymczasem pan Kaczyński poszedł na konfrontację i to w sposób ekstremalnie nieudolny, nawet bez powodów. To, że to już będzie tylko motywacja negatywna – to nie ma znaczenia. Czeka nas prawdziwy konflikt wewnętrzny.

Zobaczmy po ile w poniedziałek będzie para euro i dolar do złotego?

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl